



Koncepcję imperatywu kategorycznego, czyli bezwzględnego nakazu, wprowadził, jak powszechnie wiadomo, Immanuel Kant. Kategoryczność owego nakazu, któremu każdy podmiot, o ile chce być podmiotem moralnym, powinien się podporządkować, polega na tym, iż obowiązuje on bezwzględnie, to znaczy ma znaczenie uniwersalne – dotyczy wszystkich w taki sam sposób. W najbardziej podstawowym sformułowaniu brzmi on następująco: „postępuj tylko według takiej maksymy, dzięki której możesz zarazem chcieć, by stała się ona powszechnym prawem”[1]. Imperatyw kategoryczny nie nakazuje nam więc żadnych określonych działań. Odnosi się natomiast do reguł działania, które podmiot sam na własną odpowiedzialność powinien ustalić. Jeżeli wszelako sami powinniśmy nasze działania zaprojektować w taki sposób, by reguły, jakie w nich realizujemy, miały obowiązywać jako reguły uniwersalne, to nie jesteśmy w stanie uciec – w samym akcie projektowania (pojęcie projektu stanowi jedno z centralnych pojęć całej filozofii Kantowskiej) – od uwzględnienia problemu konkretnych, różnorodnie uwarunkowanych celów, jakie w tych działaniach realizujemy. Kant zdawał sobie z tego w pełni sprawę, pisze przecież: „postępuj tak, jakbyś chciał”, przez wolę (chcenie) rozumie zaś „nie [...] samo czyste tylko życzenie, ale [...] użycie środków, o ile są one w naszej mocy”[2].

Jeżeli więc wolę mamy rozumieć jako użycie środków, to musimy założyć jakiś cel, który przy pomocy tych środków jesteśmy w stanie osiągnąć. Właśnie w tym punkcie filozofia Kanta okazuje się zbieżna z myśleniem projektowym (*design thinking*). Zbieżność ta pozwala naświetlić zarówno specyfikę projektu Kantowskiego, jak i jedno z najważniejszych wyzwań, przed jakim staje projektant zajmujący się szeroko pojętym designem. Punktem wspólnym okazuje się tutaj pojęcie ludzkiej godności.

Zostało ono uwzględnione przez Kanta w drugiej formule imperatywu kategorycznego, która brzmi: „Postępuj tak, byś człowieczeństwa tak w twej osobie, jako też w osobie każdego innego używał zawsze zarazem jako celu, nigdy tylko jako środka”[3]. Cel, o którym tu mowa, jest rozumiany wszelako w specyficzny sposób, to znaczy „tylko negatywnie”[4]. To znaczy jako cel, „przeciwko któremu nigdy nie należy postępować, którego więc nigdy nie należy cenić tylko jako środek, lecz zawsze, w każdym chceniu, zarazem jako cel. Takim celem nie może być nic innego jak podmiot wszystkich możliwych celów”[5].

W powyższych uwagach istotne pozostają dwie kwestie. Cel wszystkich działań, które możemy uznać za działania moralne, jest, po pierwsze, celem negatywnym, to znaczy nie może być nam w żaden sposób dany (pozytywnie określony). Podejmując działania, musimy – Kant zdaje sobie z tego w pełni sprawę – określać konkretne cele i dobierać odpowiednie środki. Musimy jednak, po drugie, uwzględnić zarazem, iż w swych konkretnych działaniach mamy do czynienia z innymi podmiotami, które chcą same, w pełni



autonomicznie, określać własne cele. Celów tych bardzo często nie jesteśmy świadomi, niemniej na ich realizację musimy owym innym podmiotom pozwolić, jeśli nasze działania mają uzyskać walor działań moralnych. Właśnie w tym zezwoleniu, a nawet więcej: naszej aktywnej pomocy w realizacji owych cudzych celów może, zdaniem Kanta, realizować się godność każdej osoby ludzkiej. Stanowi ona też ostateczny wyznacznik moralności.

Negatywny charakter owego ostatecznego celu, jakim jest godność (Kant nazywa go celem samym w sobie), nie wyklucza bynajmniej oczywistego faktu, iż projektując własne działania, musimy uwzględnić własne cele i z konieczności traktować inne osoby jako środki służące do ich osiągnięcia. Nie ma w takim podejściu niczego złego, o ile, jak dodaje filozof z Królewca, będziemy respektować godność innych osób jako cele same w sobie. Samo doświadczenie godności samego siebie tudzież innych pozostaje dla nas przy tym doświadczeniem czysto negatywnym. Doświadczamy jej jako bezwzględnej wartości tylko wtedy, gdy wartość ta jest zagrożona bądź zakwestionowana. Wymóg powszechności – rozumiany jako wymóg powszechnego uszanowania godności każdego człowieka – uzyskuje jednak dzięki temu swoją wyrazistość. Nie wiemy, czym jest godność ludzka, wiemy wszelako, kiedy godność ta zostaje w jakiś sposób zdeprecjonowana. Dlatego też, by owej deprecjacji uniknąć, projekty naszych działań muszą uwzględnić w jak najszerszym względzie potrzeby, oczekiwania i własne projekty innych osób. Tylko w tej mierze stworzone przez nas reguły naszych własnych działań mogą uzyskać walor powszechności. Moralnie odpowiedzialne projektowanie naszych interakcji z otaczającym nas światem musi być tym samym, by użyć pojęcia Ronalda Mace’a, projektowaniem uniwersalnym.

---

[1] I. Kant, Uzasadnienie metafizyki moralności, przeł. M. Wartenberg, Warszawa 1971, s. 50.

[2] Tamże, s. 12.

[3] Tamże, s. 62.

[4] Tamże, s. 74-75.

[5] Tamże, s. 75.